

Najaktywniejszą działalność wydawniczą prowadzą zakony (86 tytułów) i poszczególne parafie (67 tytułów).

6. *Czasopiśmiennictwo naukowe, fachowe i popularnonaukowe* (88 stron) – najobszerniejszy rozdział; autor w obliczeniach statystycznych podaje 528 tytułów. W 1989 roku było ich 215; średnio rocznie – w okresie którym autor się zajmuje – powstawało 29 nowych tytułów (9 zmieniało tytuł lub ulegało likwidacji). Rozwój tego rodzaju czasopiśmiennictwa był wyraźnie odporny na aktualne wydarzenia w życiu społeczno-politycznym. Cenne są rozważania autora na temat umiejscowienia krakowskich czasopism naukowych w światowych statystykach cytowań, międzynarodowych serwisach bibliograficznych i rankingach Komitetu Badań Naukowych oraz Ośrodka Badań Prasoznawczych.

7. *Wybrane grupy popularnych czasopism treści specjalnej* (21 stron). Z niezrozumiałych dla mnie względów znalazły się tu m. in. czasopisma sportowe i turystyczne oraz dziecięce i młodzieżowe, a więc pisma, które trudno zaliczyć do grupy pism treści specjalnej.

8. *Prasa sublokalna* (18 stron). Autor zanotował 85 tytułów. Na koniec roku 1998 przetrwało 48 (problematiczne wydaje się zaliczenie do tej grupy „Biuletynu Rady Narodowej Miasta Krakowa”). Większość tych czasopism wydawały władze samorządowe, stowarzyszenia społeczne, osoby prywatne, spółdzielnie mieszkaniowe. Wiele zabiegów podejmowano dla powołania tygodnika miejskiego, ale nie przyniosły one trwałego rezultatu („Naprzeciw” 1995–1996). Z tymi inicjatywami nie można jednak łączyć „Wiadomości Krakowskich” St. Gniadka. Zupełnie inny (ściśle sprecyzowany) program miało to pismo, nie interesowało się życiem miasta, i ze zupełnie innych powodów (o których wspomina autor) zostało ono zlikwidowane.

Te drobne uwagi krytyczne, które tu i ówdzie wytknąłem autorowi, w niczym nie pomniejszają wartości tej książki. W moim odczuciu może ona być, przy nieznacznym poprawkach, wręcz opracowaniem wzorcowym dla autorów podejmujących próbę opisu rynku prasowego innych regionów wydawniczych. Być może warto by zwrócić uwagę na lokalne dziennikarstwo audiowizualne.

Nie ma książek wolnych od potknięć autorskich; często ich wyłapywanie stanowi dla czytelnika swoistą nagrodę (prócz rzecz jasna oczywistego rozszerzenia swych poznawczych horyzontów). Cóż więc było dla mnie tą nagrodą? Przede wszystkim okładka. Brak winyety „Gazety Krakowskiej”, która była nb. jednym z głównych promotorów wydażeń z lat 80. Okoliczności powstania „Alma Mater”. Jest prawdą, że pismo powstało w 1996 r., ale trudno je łączyć z obchodami 600-lecia UJ, które były obchodzone w latach 1963–1964.

Sylwester Dziki  
*Książki o Małopolsce*

Elżbieta Romanowska,  
Iwona Górny,  
Krystyna Kasprzyk,  
*Książki o Małopolsce. Bibliografia  
1999–2003*, Kraków 2004, 836 s.

*Książki o Małopolsce. Bibliografia 1999–2003* jest rzetelną publikacją, opracowaną i wydaną w krakowskiej Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej, a więc instytucji sprawczej

wielu cennych kompendiów bibliograficznych. W następnym tomie (VIII) „Małopolski” poświęcimy obszerniejszy artykuł analizujący dorobek tej instytucji w tym zakresie.

Czy bibliografia Elżbiety Romanowskiej, Iwony Górny i Krystyny Kasprzyk – jest wolna od błędów. Na tak sformułowane pytanie nie odpowiem wprost, gdyż jako autor wielu publikacji bibliograficznych znam nie z teorii, lecz z autopsji, szereg zasadzek, które czyhają na autora. Mimo tego minorowego tonu twierdzę, iż jest wiele idealnych, czyli bezbłędnych bibliografii. Są to wszystkie bibliografie pozostające... w koncepcjach autorskich.

Cokolwiek napiszę krytycznego o tej publikacji, w niczym nie obniży to rangi tego rzetelnego i potrzebnego opracowania. Taka ogólniejsza refleksja: jeśli słyszę o nowej publikacji bibliograficznej krakowskiej WBP, to zawsze przypominam sobie bibliografie Zdzisławy Vogel, Teresy Bieńkowskiej, choć ostatnie tomy ukazały się przed ćwierćwieczem. I w tej ogólnej refleksji kryje się moja wysoka ocena dokonań bibliograficznych zespołu autorskiego.

Nielatwo jest sporządzić bibliografię, czyli wykaz książek o Małopolsce, gdyż pojęcie to ma dwojakie znaczenie. Jest nazwą ściśle określonego regionu geograficzno-historycznego, a także jednostki administracyjnej. Główny akcent autorki położyły (i słusznie) na tym drugim znaczeniu i udało się im zarejestrować całokształt piśmiennictwa, dotyczącego nie regionu, lecz województwa małopolskiego. Zestawiono również najbardziej reprezentatywne piśmiennictwo dotyczące regionu małopolskiego (w wyborze), Galicji. Do prac tych czytelnik łatwo dotrze za pomocą indeksu nazw geograficznych.

Zbyt często wymieniane są publikacje o charakterze ogólnym, które mogłyby się znaleźć w każdej bibliografii terytorialnej. Przykładem może być opis książki K. Koźniewskiego *Historia co tydzień...*, zajmujący prawie 1/3 strony. Z cracovianów w książce znajduje się jedynie szkic poświęcony „Życiu Literackiemu”. W opisie przytoczono wszystkie recenzje, które wywołała ta publikacja. Jeśli już koniecznie muszą być uwzględniane publikacje o charakterze ogólnym (raczej ogólnopolskim), to wyliczenie wszystkich recenzji (jeśli nie dotyczą kwestii małopolskich) wydaje się zbyteczne.

Autorki bibliografii w szerokim zakresie uwzględniły publikacje, które umownie zaliczamy do tzw. dokumentów życia społecznego. W dużym stopniu umieszczenie tych publikacji w bibliografii wprowadza je do naukowej komunikacji. Tylko dzięki tej bibliografii można dowiedzieć się o wielu ciekawych publikacjach. I dotrzeć do nich. Za równie korzystne uważam zamieszczanie informacji o zawartości publikacji zbiorowych, choć brak indeksu tytułów tych publikacji.

Bardzo czytelny jest układ przedmiotowy bibliografii, choć kwalifikowanie poszczególnych pozycji do wyodrębnionych grup często wzbudza u mnie zdziwienie. Np. poz. 38 winna znaleźć się w dziale *Czasopiśmiennictwo*, poz. 45, 46 – w dziale *Nauka*; wiele pozycji z rozdziału 3 w dziale I winno się znaleźć w dziale IV – rozdział 8. Ale są to zawsze dla bibliografa trudne do rozwiązania dylematy, zwłaszcza wtedy, gdy rezygnuje się z wykorzystywania odsyłaczy.

Drobne potknięcia można mnożyć, tym niemniej do *Książek o Małopolsce* (szkoda, że we wstępie nie poinformowano, że jest to bibliografia kumulatywna) zagłądać będą – i z wielką korzyścią – wszyscy, którzy interesują się różnymi aspektami województwa małopolskiego. Można też śledzić (prawie że na bieżąco) stan badań. Nie muszę tu dodawać, że w bibliografii tej wiele cennych informacji znajdzie regionalista małopolski, a ściślej: badacz małopolskiego regionalizmu.